

## UWAGI DO MINISTERIALNEGO MINIMUM PROGRAMOWEGO Z FILOZOFII

*ULRICH SCHRADE*

Zakład Historii Filozofii i Metodologii Nauk  
Politechnika Warszawska

Wprowadzenie nauczania filozofii do szkół średnich jest ważnym wydarzeniem nie tylko w szkolnictwie, ale w ogóle w życiu kulturalnym Polski. Przyczyni się ono do znacznego podniesienia poziomu intelektualno-duchowego absolwentów szkół średnich oraz ożywienia życia filozoficznego kraju. Skłoni bowiem szersze grono odbiorców do bliższego zainteresowania się filozofią, a przez to zmusi i samych filozofów do „zejścia” z ulubionego przez nich poziomu hermetyczno-ezoterycznego pisania o filozofii na poziom żywych aktualnie konkretów.

Pierwszym krokiem w kierunku wprowadzenia filozofii do szkół powinno być powołanie już dziś popularnonaukowego czasopisma, w którym filozofowie z pozycji reprezentowanych przez siebie stanowisk przedstawiliby: analizę filozoficzną problemów nurtujących młodzież, scenariusze zajęć pokazujące rozwiązania ważkich społecznie, cywilizacyjnie i kulturowo problemów z punktu widzenia określonych stanowisk filozoficznych, metody dydaktyki filozofii itp. Czasopismo to powinno stanowić rzeczywistą pomoc naukowo-dydaktyczną w nauczaniu filozofii i dlatego teksty w nim zamieszczane muszą być przystępne i teoretycznie nienaganne.

Jeżeli chodzi o usytuowanie filozofii w planie nauczania, to uważam, że należy ją wprowadzić dopiero w czwartym semestrze II klasy i kontynuować w następnych semestrach poszerzonego kształcenia ogólnego. Nauczanie filozofii powinno bowiem w dużej mierze nawiązywać do już opanowanego przez uczniów materiału.

### I. CELE NAUCZANIA — proponuję następujące sformułowanie:

1. Umiejętność teoretycznego rozwiązywania żywotnych problemów współczesności.
2. Umiejętność odróżniania rzeczy wartościowych od pseudointelektualnej twórczości duchowej.
3. Budowanie w miarę zwartego pionu duchowego młodzieży.

### II. METODY NAUCZANIA — powinno się wprowadzić jako II punkt minimum programowego.

Należy za każdą cenę zwalczać tendencję przekształcenia nauczania filozofii we „wpompowywanie” w uczniów kolejnej porcji bardzo abstrakcyjnej wiedzy. Nauczanie

filozofii powinno dowodzić swej „użyteczności” poprzez ułatwienie napisania dobrego wypracowania z polskiego, wyrobienie sobie jasnego i zwartej poglądu na zjawiska społeczne, cywilizacyjne i kulturowe. Narzędziem uzyskiwania jasności i spójności poglądów jest oczywiście logika. Elementy logiki niezbędne do rzetelnej roboty filozoficznej nie powinny jednak być nauczane jako kurs logiki, a być wprowadzane stopniowo w zależności od potrzeb wynikających z opracowywanego materiału i wykazywać swą użyteczność w rozwiązywaniu szczególnie spornych kwestii. Przedmiotem analiz logiczno-filozoficznych na lekcjach powinno być albo ukazanie empirycznej interpretacji jakiegoś systemu, albo analiza konkretnego zjawiska doprowadzona do konkluzji filozoficznych. W szkole średniej nie powinno się nauczać systemów filozoficznych *in abstracto*.

### TRZĘŚCI NAUCZANIA

Dobór treści nauczania powinien wynikać z zainteresowań samej młodzieży. Dlatego proponuję ustalić na łamach proponowanego pisma indeksu spraw żywo interesujących młodzież oraz pedagogów i na tej podstawie ustalić treści nauczania. Ilość tematów narzucona z góry winna być minimalna. Treści nauczania należy przy tym koniecznie uzależnić od profilu szkoły i klasy (mat. -fiz., biol. -chem., human. ).

ANDRZEJ WOŁOSEWICZ

Zakład Historii Filozofii i Metodologii Nauk  
Politechnika Warszawska

Możliwość wypracowania Jakiegokolwiek minimum programowego (nie mówiąc o uzyskaniu na nie zgody zainteresowanych) z przedmiotu *filozofia* jest złudzeniem. Złudzenie to jest głównym winowajcą złego stanu nauczania filozofii: najpierw adepci nauczania filozofii przez kilka lat zdobywają filozoficzną wiedzę, później robi się z tego „wyciąg”, aby zdążyć go zaprezentować w rok (a ostatnio nawet w semestr) — efektem jest absolutnie niestrawny *erzac*. Takie są moje doświadczenia z 4-letniej dydaktyki akademickiej.

Złudzeniem drugim — być może groźniejszym — jest to, które powoduje dobre samopoczucie filozofów. Chodzi o nadal pokutujące, a już bezzasadne przekonanie, iż to filozofowie (a nie kto inny) narzucają jednolitą interpretację świata. W wieku XX jest to uzurpacja (nie miejsce jednak na rozwijanie tego wątku).

Powyższe nie znaczy jednak, że brak jest miejsca dla filozofii. Miejsce jest, ale nie dane z oczywistości naszego przekonania wartości dyscypliny. Miejsce to trzeba sobie z n a l e ż ć, a może nawet wywalczyć — tej przykrej prawdy nasza dyscyplina nie chce do siebie dopuścić.

Punktem wyjścia musi być przeorientowanie nauczania całej humanistyki z dziedzino-owego, w którym każda dyscyplina ma swój zakres pilnie strzeżonej kompetencji, na p r o b l e m o w e, bo to problemy przebiegające całą kulturę są tym, co stawia człowieka współczesnego wobec określonych wyzwań, a nie różnice kompetencyjne filozofii,

socjologii itp. Należy zatem mówić o maximum problemowym, a nie *minimum programowym*.

Konieczność nowego określenia właśnie punktu wyjścia płynie z mego głębokiego przekonania, że decydujące jest przygotowanie studentów do rozumienia kultury, ponieważ to kultura jako całość decyduje o tym, że studenci nie pełnią funkcji tylko i wyłącznie zawodowych. Nakładają się na to zadania wynikające z uczestnictwa w:

1. Zespole pracowniczym;
2. Życiu rodzinnym;
3. Określonych grupach społecznych;
4. Elitach decyzyjnych.

Studenci muszą być przygotowani do wypełniania tych funkcji, bo tylko to daje gwarancję, że ich zawodowe umiejętności będą w pełni wykorzystane.

Wzrost (miejmy jednak nadzieję) roli społecznej absolwentów uczelni powoduje konieczność równoległego wzrostu stopnia ich samoakceptacji — praca nad tym jest celem nadrzędnym, dlatego zawarte w projekcie minimum programowego cele (pkt. I) i tematykę (pkt. II) uważam za sposoby realizacji celu nadrzędnego.

Filozofia spełniająca funkcje pozwalające realizować ten cel umożliwi studentom stawianie czoła wyzwaniom współczesności. (Współczesność nie deprecjonuje historyczności, która na nią „pracowała”, zostawiając jednak zakres sięgania doń uznaniu w zależności od merytoryczno-dydaktycznych potrzeb).

Dlatego już na koniec — trawestując nieco przez wzięcie niektórych słów w nawias — pozwalam sobie zacytować Heideggera: „A dzisiaj? Wydaje się, że minął czas (fenomenologicznej) filozofii. Uchodzi ona za coś przebrzmiałego, co można już tylko historycznie inwentaryzować obok innych kierunków (filozoficznych). Ale (fenomenologia — czytaj: filozofia), w swej własnej istocie nie jest kierunkiem lecz przeobrażającą się w czasie i jedynie dzięki temu trwającą możliwością myślenia, dzięki której jest ono w stanie zgadzać się z zamówieniem rzeczy, co jest do myślenia. Jeśli właśnie jako takiej doświadcza się i dochowuje (fenomenologii — czytaj: filozofii), wtedy termin może zniknąć z korzyścią dla rzeczy myślenia (... )”.

WITOLD MACKIEWICZ  
Instytut Filozofii UW

1. W *Protokole ustaleń* zespołu d/s minimum programowego z filozofii sygnalizuje się zamiar nauczania filozofii w pierwszym semestrze nauki oraz w dwóch ostatnich semestrach poszerzonego kształcenia ogólnego. Z tego wniosek, że uczniowie nie uczestniczący w programie „poszerzonego kształcenia ogólnego” nie będą mieć z filozofią kontaktu. Byłby to błąd.

2. Filozofia jest nauką humanistyczną i jej nauczanie w szkole średniej winno być skorelowane z całym procesem nauczania. Treści takich przedmiotów, jak *historia*, *historia literatury* w ramach *języka polskiego*, *języki obce* — są bezpośrednio związane

z kategoriami i pojęciami filozoficznymi, których nieobecność w dotychczasowym systemie kształcenia jest powodem jego znacznego zubożenia. Dlatego filozofii winno się nauczać przez cały czas nauki w szkole średniej, we wszystkich klasach. Niechby to była co najmniej jedna godzina tygodniowo gwarantująca uczniowi stały kontakt z tą problematyką. Ograniczenie nauczania filozofii do kilku semestrów byłoby poważnym błędem.

3. Oczywiście jest to, że nauczania filozofii mogą się podjąć osoby merytorycznie do tego przygotowane. Zatem nie powinien pełnić tej funkcji historyk, polonista, językoznawca, fizyk, nauczyciel wychowania fizycznego itp., bo oni będą powielać czy uzupełniać treści przedmiotów przez siebie wykładanych (polonista będzie miał wielką pokusę, aby urządzić sobie dodatkową lekcję języka polskiego, historyk — historii itp. ). Rozwój ucznia polega, między innymi, na dostarczaniu mu różnorodnych treści wzbogacających jego horyzonty intelektualne i stwarzających mu możliwość i luksus wyboru różnych treści i wartości. Rodzi się więc pytanie: co Ministerstwo Edukacji Narodowej zamierza uczynić, aby do czasu wprowadzenia przedmiotu do szkół wykształcić odpowiednią ilość kompetentnych nauczycieli? W ośrodkach akademickich tej roli mogą się dodatkowo podjąć wykładowcy wyższych uczelni, ale należy uniknąć ponownego sztucznego kreowania tzw. nierównych szans. W *Protokole ustaleń* nie wspomina się o tym problemie.

4. Niepokoi fakt, że reprezentanci środowiska filozoficznego w Polsce i nauczyciele szkół średnich — nie odpowiedzieli na apel redakcji „Edukacji Filozoficznej”: przesłany przez redakcję projekt ministerialny (poza sporadycznymi głosami), generalnie pominięto milczeniem. Nie należy sądzić, że przyczyną takiej reakcji jest brak zainteresowania sprawą. Sądzę, że respondenci są przekonani, iż dyskusja środowiskowa nie wpłynie na poczynania właściwego departamentu Ministerstwa, który przeprowadzi całe przedsięwzięcie zgodnie z własną koncepcją.